

# A na wschodzie wciąż wojna trwa

24 listopada 2023

Kiedy rok temu pisałem o tym, że Zachód, a zwłaszcza USA dają Ukrainie tylko tyle, żeby mogła jako-tako się bronić, ale nie żeby wygrać, niektóre osoby mocno mnie krytykowały, że niby podważam wspaniałość, skuteczność i bezinteresowność USA.

Teraz to już chyba jest oczywiste dla każdego, a na pewno stało się to oczywiste dla władz Ukrainy. Niezrozumiałe dla mnie było to oburzenie, skoro prezydent USA Joe Biden już na początku konfliktu zapowiedział, że celem jest osłabienie Rosji i niedopuszczenie do przegranej Ukrainy, co nie jest tożsame z tym, jak władze Ukrainy definiują zwycięstwo.

Większość ekspertów z zakresu wojskowości zgadza się, że ostatnia nieudana ofensywa Ukrainy na Zaporozżu przede wszystkim wiązała się z brakiem lotnictwa, a Rosja zachowuje tu wciąż przewagę. Stąd ostatnia seria wywiadów i podróży przedstawicieli Ukrainy w amerykańskich i brytyjskich mediach. Miały wstrząsnąć opinią publiczną i politykami.

Najgłośniejsze były dwa teksty. Jeden wywiad Walerija Załużnego, głównodowodzącego ukraińskiej armii we wpływowym piśmie zachodnich elit, Economist, w którym oprócz analizy braku przewagi technologicznej na froncie zamieszcza taką opinię:

„Wstrzymując dostawy systemów rakietowych dalekiego zasięgu i czołgów, Zachód pozwolił Rosji przegrupować się i zbudować swoją obronę po nagłym przełomie w obwodzie charkowskim na północy i w Chersoniu na południu pod koniec 2022 roku. „Te systemy były dla nas najbardziej istotne w zeszłym roku, ale pojawiły się dopiero w tym” – mówi. Podobnie myśliwce F-16, które mają pojawić się w przyszłym roku, są obecnie już mniej przydatne, jak sugeruje generał, po części dlatego, że Rosja

ulepszyła swoją obronę przeciwlotniczą: eksperymentalna wersja systemu raketowego S-400 może sięgnąć poza Dniepr – ostrzega”.

Drugi artykuł, w Time, przedstawiał prezydenta Ukrainy, jako coraz bardziej osamotnionego w swoim przekonaniu w możliwości zwycięstwa (czyli odzyskania wszystkich ziem utraconych pod 2014 r., lub jako minimum po lutym 2022 r.).

Teksty te miały wstrząsnąć elitami Zachodu, ale jak na razie wydaje się, że raczej posłużyły jako pretekst, żeby uzasadnić swoją wcześniejszą strategię. O ile dla Ukrainy przeciągająca się wojna to katastrofa, a dla zwykłych ludzi po obu stronach konfliktu morze wylanej krwi, dla światowych elit to jest po prostu część światowej rozgrywki. Stąd brak dostarczania na czas odpowiedniego uzbrojenia, lub dostarczanie go w aptecznych ilościach. Dziś już nawet Wyborcza pisze, że „USA mają 560 beczynnych dziś wyrzutni HIMARS, a Ukrainie dali 24 sztuki”.

Nie dziwne, że z wywiadów z ukraińskimi przywódcami wyziera rozczarowanie, a w niektórych przypadkach przygnębienie.

I mamy jeszcze przepychanki polityczne w USA, które opóźniają dodatkowo wszystko, nie rokują zbyt dobrze na przyszłość. Polska jest najbardziej proamerykańskim krajem na świecie i w związku z tym klapki na oczach, stawia praktycznie całą strategię obrony na ten kraj, zamiast skoncentrować się na współpracy europejskiej. USA miewają rozmaite humory, związane z ich wewnętrznymi problemami politycznymi i przepychankach w ichniejszym cyrku parlamentarnym. Łaska pańska na pstrym koniu jeździ.

Z drugiej strony te pesymistyczne teksty chyba uruchomiły w umysłach niektórych osób apokaliptyczne wizje III wojny światowej, w której Rosja podbija Polskę, a potem Europę Zachodnią, jak czytałem w wywiadzie z Michałem Fiszerem przeprowadzonym z Grzegorzem Sroczyńskim. Mimo że na frontach

Ukrainy trwa nieprzerwanie ludzka tragedia, to przypomnijmy, że Rosja utknęła w Donbasie i Zaporozżu w starciu z krajem, który nie był najsilniejszy, jeśli chodzi o możliwości militarne. I będzie tam wojować po drugiej stronie Dniepru, na co się niestety zanosi, jeszcze długo. A pan Fiszler snuje wizje przesunięcia frontu na linię Wisły, snując nietrafione analogie do początków II wojny światowej. Niektórzy chyba zbyt długo analizują mikrostarcia na froncie i zaczyna im to przesłaniać szerszy obrazek.

Ale z jednym się zgadzam, III wojna światowa już trwa, tylko nie taka jak sobie wyobraża analityk Polityki. Tą III wojną jest kryzys klimatyczny, który, choć ostatnio w przerażający sposób ignorowany i nie jest brany pod uwagę w tego rodzaju analizach, przewróci jeszcze nie raz rozmaite prognozy i dwudziestowieczne analogie.

Autorstwo: [Xavier Woliński](#)

Źródło: [Trybuna.info](#)